

„Jestem zachwycony wyglądem Chojnic”



W poniedziałek (3.09) jednym z uczestników wojewódzkiej inauguracji roku szkolnego w nowej sali gimnastycznej dla Zespołu Szkół był poseł Sojuszu Lewicy Demokratycznej Leszek Miller. Przy okazji udzielił naszemu portalowi wywiadu.

- Wkrótce ma być otwarte w Chojnicach Pana biuro poselskie. W którym miejscu? W jakiej porze będzie czynne?

- Uruchomimy je przy ul. Mickiewicza 12 a, gdzie jest siedziba chojnickiego SLD. Czynimy to po to, żeby wyborcy, mieszkańcy Chojnic i powiatu, jeśli mają jakiś problem, chęć zasięgnięcia opinii czy rady, by wiedzieli, gdzie mogą po nią pójść, mieć kontakt z

posem. Ja od czasu do czasu będę starał się robić w nim dyżury. Raczej rzadziej niż raz na miesiąc, gdyż mam prawie 20 takich placówek w całym województwie pomorskim.

- Wziął Pan udział w otwarciu nowej sali gimnastycznej, wręczając nietypowy prezent. Może trochę szczegółów na jego temat?

- Z tej okazji pozwoliłem sobie przekazać dyrektorowi liceum piłkę do koszykówki podpisaną przez zawodników sopockiego Trefla. To wicemistrz Polski. Ten klub chce objąć patronatem jedną z drużyn koszykówki z terenu powiatu chojnickiego. Zrobiłem to z wielką przyjemnością, bo sport szkolny, który ma piękne tradycje, w ostatnich latach znacznie podupadł. Kiedy apelujemy do naszej młodzieży o dobre wyniki w nauce, to powinniśmy również pamiętać o namawianiu jej do utrzymywania dobrej kondycji fizycznej. Sport uczy charakteru, uczy gry zespołowej, kontaktu z ludźmi, rozwija ambicje. Cieszę się, że młodzież chojnicka otrzymała ładny obiekt.

- Spotkał się Pan dziś (3.09) z burmistrzem Arseniuszem Finsterem. O jakich problemach rozmawialiście?

- Przede wszystkim dotyczących rozwoju Chojnic. Burmistrz przedstawił mi kilka projektów i rad jestem, że jest on taki inicjatywny. Chwalił się parkiem 1000-lecia, który został pięknie zagospodarowany. Za chwilę mam zamiar pójść go obejrzeć. Mówił też o projekcie dotyczącym rozwoju kultury, na który chce pozyskać środki z funduszy norweskich. To bardzo ciekawa rzecz. Jestem zachwycony wyglądem Chojnic, zwłaszcza rynku. Nie jestem tu pierwszy raz i za każdym przyjazdem serce mi rośnie, że pieniądze unijne, które od 2005 roku płyną strumieniem, są tak znakomicie i trafnie wykorzystywane.

- Kiedyś wiceburmistrzem Chojnic był Jacek Kowalik, powiatowy radny SLD, późniejszy poseł. Jaką miałby Pan receptę dla chojnickiej, i nie tylko, lewicy, na to, by wróciły czasy, kiedy miała więcej swoich samorządowców i parlamentarzystów?

- Jestem w trudnej sytuacji, jako jedyny lewicowy poseł w całym województwie pomorskim. Jeśli chodzi o sprawy lokalne, to za dwa lata są wybory samorządowe. Będzie to poważny sprawdzian dla wszystkich ugrupowań. Tu nie chodzi o sondaże, które raz są takie, raz inne. Wówczas będzie prawdziwy sondaż. Ten liczony głosami w urnach wyborczych. Prostych recept nie ma, ale kilka rzeczy zawsze się sprawdza. Trzeba utrzymywać stały kontakt z mieszkańcami. Trzeba prezentować rozmaite propozycje, które czasami są dobrą alternatywą dla tych, które są realizowane przez układ rządzący. I trzeba trochę cierpliwości, rozumiejąc, że odzyskiwanie popularności i zaufania jest procesem znacznie trudniejszym niż ich utrata. A nas, SLD, spotkał w ubiegłym roku wielki cios. Zanotowaliśmy najgorszy wynik wyborczy w swej historii.

Rozmawiał (je)